



The Holy See

LIST APOSTOLSKI
SUBLIMITAS ET MISERIA HOMINIS
OJCA ŚWIĘTEGO
FRANCISZKA
W CZTERECHSETNĄ ROCZNICĘ URODZIN
BLAISE'A PASCALA

Wielkość i nędza człowieka, tworzą paradoks, który znajduje się w centrum refleksji i przesłania Blaise'a Pascala, urodzonego cztery wieki temu, 19 czerwca 1623 r., w centralnej Francji. Od dzieciństwa i przez całe swoje życie szukał on prawdy. Za sprawą rozumu odnajdywał jej znaki, zwłaszcza na polach matematyki, geometrii, fizyki i filozofii. W młodym wieku dokonywał niezwykłych odkryć, które sprawiły, że osiągnął znaczącą sławę. Jednak nie poprzestał na tym. W stuleciu wielkich promotorów postępu na wielu polach nauki, którym towarzyszył narastający sceptycyzm filozoficzny i religijny, Blaise Pascal okazał się niezmordowanym poszukiwaczem tego, co prawdziwe, który sam w sobie zawsze pozostaje „niespokojny”, pociągnięty nowymi i dalszymi perspektywami.

Właśnie to rozumowanie, tak wyostrzone i zarazem tak otwarte sprawiało, że nigdy nie milkło w nim pytanie odwieczne i zawsze nowe, które rozbrzmiewa w duszy człowieka: „czym jest człowiek, że o nim pamiętasz, i czym syn człowieczy, że się nim zajmujesz?” (Ps 8, 5). To pytanie jest wryte w sercu każdej istoty ludzkiej, każdej epoki i każdego miejsca, każdej cywilizacji i języka, każdej religii. „Czymże jest człowiek w przyrodzie? – zastanawia się Pascal. Nicością wobec nieskończoności, wszystkim wobec nicości” [1]. Równocześnie jednak pytanie to jest osadzone tam, w tym psalmie, w sercu miłosnej historii Boga i Jego Ludu, historii wypełnionej w ciebie „Syna Człowieczego” Jezusa Chrystusa, Którego Ojciec darował aż do opuszczenia, aby ukoronować Go chwałą i czią ponad wszelkie stworzenie (por. w. 6). Na to pytanie, postawione w języku jakże różnym od języka matematyki i geometrii, Pascal nigdy się nie zamknął.

Wydaje mi się, że na tej podstawie mogę rozpoznać w nim pewną głęboką postawę, którą określiłbym jako „pełna zachwyty otwartość na rzeczywistość”. Otwartość na inne wymiary wiedzy i egzystencji, otwartość na innych, otwartość na społeczeństwo.

Przykładowo, miał on swój udział w początkach pierwszej sieci transportu publicznego w historii Paryża, w 1661 r., tzw. „Carrosses à cinq sols”. Jeśli podkreślam to na początku niniejszego Listu, to dlatego, by podkreślić fakt, że ani jego nawrócenie ku Chrystusowi, zwłaszcza od czasu „nocy ognia”, 23 listopada 1654 r., ani jego nadzwyczajna intelektualna moc obrony wiary chrześcijańskiej, nie uczyniły z niego osoby odizolowanej od swoich czasów. Był uważny na najpowszechniejsze wówczas problemy, jak również na potrzeby materialne wszystkich członków społeczeństwa, w którym żył.

Otwartość na rzeczywistość oznaczała dla niego nie zamykanie się na innych, nawet w godzinie ostatniej choroby. Z tego okresu, gdy miał 39 lat, pochodzą te słowa, wyrażające etap zamykający jego ewangeliczną drogę: „Jeśli lekarze mówią prawdę, a Bóg pozwoli mi wyzdrowieć z tej choroby, postanawiam, że do końca życia nie będę miał innej pracy ani zajęcia niż służba ubogim” [2]. Wzruszające jest odkrycie, że w ostatnich dniach swego życia, myśliciel tak genialny jak Blaise Pascal, nie widział przynaglenia większego, niż włożenie swych sił w dzieła miłosierdzia: „Jedynym przedmiotem Pisma świętego jest miłość” [3].

Cieszę się więc, że Opatrzność, w tej czterechsetnej rocznicy jego urodzin, daje mi okazję do złożenia mu hołdu i podkreślenia tego, co w jego myśli i jego życiu wydaje mi się odpowiednie, by móc pobudzić do poszukiwania prawdziwego szczęścia także chrześcijan naszych czasów oraz wszystkich mężczyzn i kobiety dobrej woli: „Wszyscy ludzie silą się być szczęśliwi; nie ma tu wyjątku; mimo różnych środków, jakich w tym używają, wszyscy dążą do tego celu” [4]. Cztery wieki po swych narodzinach, Pascal pozostaje dla nas towarzyszem drogi, który towarzyszy naszemu poszukiwaniu prawdziwego szczęścia i, według daru wiary, naszemu pokornemu i radosnemu rozpoznawaniu Pana umarłego i zmartwychwstałego.

Rozmówiany w Chrystusie, który przemawia do wszystkich

Jeśli Blaise Pascal może poruszyć wszystkich, to nie tylko dlatego, że w godny podziwu sposób mówił o ludzkiej kondycji. Byłoby bowiem mylące, gdybyśmy postrzegali go jedynie jako specjalistę od ludzkich obyczajów, niezależnie od tego, jak był genialny. Nie można prawdziwie pojąć monumentu, jakim są jego *Myśli*, których niektóre wyodrębnione fragmenty stały się słynne, jeśli pominie się fakt, że Jezus Chrystus i Pismo święte stanowią zarówno ich centrum, jak i klucz do nich. Jeśli bowiem Pascal podjął się mówić o człowieku i Bogu, to dlatego, że doszedł do pewności, iż „nie tylko nie znamy Boga inaczej niż przez Jezusa Chrystusa, ale i siebie samych znamy jedynie przez Jezusa Chrystusa; znamy życie i śmierć jedynie przez Jezusa Chrystusa. Poza Jezusa Chrystusem nie wiemy, ani co to nasze życie, ani śmierć, ani Bóg, ani my sami. Tak więc bez Pisma, które ma za jedyny przedmiot Jezusa Chrystusa, nie znamy nic i widzimy jedynie ciemności” [5]. Tak skrajna wypowiedź wymaga wyjaśnienia, jeśli ma stać się zrozumiała dla wszystkich, a nie zostać potraktowana jedynie jako stwierdzenie czysto doktrynalne, niedostępne dla tych, którzy nie dzielą wiary Kościoła, lub jako umniejszenie kompetencji właściwych naturalnemu rozumowi.

Wiara, miłość i wolność

Jako chrześcijanie musimy wystrzegać się pokusy, by naszą wiarę traktować jako niepodważalną pewność, która narzuca się wszystkim. Pascalowi z pewnością zależało na tym, aby wszyscy ludzie dowiedzieli się, że „Bóg i prawda są nierozdzielne” [6]. Wiedział jednak, że działanie wierzącego jest możliwe za sprawą łaski Bożej, przyjętej w wolności serca. Ten, kto przez wiarę dokonał osobistego spotkania z „Bogiem Abrahama, Bogiem Izaaka, Bogiem Jakuba, a nie filozofów i uczonych” [7], rozpoznał w Jezusie Chrystusie „Drogę, Prawdę i Życie” (J 14, 6). Dlatego wszystkim, którzy chcą nadal poszukiwać prawdy – a jest to zadanie, które w tym życiu nie ma końca – proponuję posłuchać Blaise'a Pascala, człowieka o niezwyklej inteligencji, który chciał nam przypomnieć, że poza podążaniem za miłością, nie ma żadnej prawdy, która miałaby wartość: „Robimy sobie bożyszcze z samej prawdy; prawda bowiem poza miłością nie jest Bogiem, jest jego obrazem i bałwanem, którego nie trzeba kochać ani ubóstwiać” [8].

Pascal przestrzega nas więc przed fałszywymi doktrynami, przesądami czy libertynizmem, które oddalają tak wielu z nas od trwałego pokoju i trwałej radości Tego, który chce, abyśmy wybrali „życie i szczęście”, a nie „śmierć i przekleństwo” (Pwt 30, 15). Tymczasem tragedia naszego życia polega na tym, że czasem źle postrzegamy, a więc i źle wybieramy. W istocie, możemy zakosztować szczęścia Ewangelii tylko wtedy, gdy „Duch Święty przenika nas całą Swoją mocą i uwalnia nas od słabości egoizmu, lenistwa czy pychy” [9]. Ponadto, „bez mądrości rozeznania, łatwo możemy stać się marionetkami, będącymi zakładnikami chwilowych tendencji” [10]. Dlatego inteligencja i żywa wiara Blaise'a Pascala, który chciał ukazać, że religia chrześcijańska jest „czcigodna, ponieważ dobrze poznała człowieka” i „luba, ponieważ przyrzeka prawdziwe dobro” [11], może pomóc nam przejść przez ciemności i niepowodzenia tego świata.

Wyjątkowy umysł naukowy

Kiedy w 1626 r. zmarła jego matka, Blaise Pascal miał trzy lata. Jego ojciec, Etienne, ceniony prawnik, był również znany ze swoich niezwykłych zdolności naukowych, zwłaszcza w zakresie matematyki i geometrii. Decydując się na samodzielne kształcenie trójki swoich dzieci: Jacqueline, Blaise'a i Gilberte, w 1632 r. przeniósł się do Paryża. Już wkrótce Blaise wykazał się wyjątkowym umysłem i wielką potrzebą prawdy, co relacjonuje jego siostra Gilberte: „Od dzieciństwa nie mógł podążać za niczym innym, jak tylko za tym, co wydawało mu się oczywistą prawdą; tak, że kiedy nie dostarczano mu dobrych argumentów, to sam ich szukał” [12]. Pewnego dnia ojciec niespodziewanie zastał syna na poszukiwaniach geometrycznych i szybko zorientował się, że dwunastoletni Blaise, kreśląc na ziemi figury, wyprowadził całkowicie samodzielnie, pierwsze trzydzieści dwa Elementy Euklidesa, nie wiedząc, że są one opisane w książkach pod innymi tytułami [13]. Gilberte wspomina, że ich ojciec był „przerażony wielkością i siłą tego geniusza” [14].

W następnych latach Blaise Pascal sprawi, że jego ogromny talent zaowocuje, koncentrując na nim wszystkie wysiłki swej pracy. Od siedemnastego roku życia przebywał on wśród

najwybitniejszych naukowców swoich czasów. A jego odkrycia i publikacje następowały po sobie dość szybko. W 1642 r., w wieku dziewiętnastu lat, wynalazł maszynę arytmetyczną, przodka naszych kalkulatorów. Blaise Pascal jest dla nas niezwykle inspiracją, ponieważ przypomina nam o wielkości ludzkiego rozumu i zaprasza do korzystania z niego w celu rozszyfrowywania otaczającego nas świata. *L'esprit de géométrie*, czyli umiejętność szczegółowego rozumienia działania rzeczy, będzie mu dobrze służyła przez całe życie, na co zwraca uwagę wybitny teolog Hans Urs von Balthasar: „Dzięki precyzji geometrii i nauk przyrodniczych jest w stanie osiągnąć całkiem inną precyzję, jaka istnieje na przykład w dziedzinie egzystencji i życia chrześcijańskiego” [15]. Ta praktyka, pokładająca ufność w naturalnym rozumie, sprawiająca, że Pascal solidaryzował się ze wszystkimi braćmi w poszukiwaniu prawdy, pozwoli mu uznać ograniczenia samej inteligencji, a jednocześnie otworzyć się na nadprzyrodzone racje Objawienia. Jest to zgodne z logiką paradoksu, która stanowiła filozoficzne piętno i literacki urok jego *Myśli*: „Kościół włożył tyle samo trudu, aby dowieść, że Jezus Chrystus był człowiekiem, przeciw tym, którzy temu przeczyli, co aby dowieść, że był Bogiem. Pozory były po obu stronach równie wielkie” [16].

Filozofowie

Wiele pism Pascala jest w dużej mierze częścią dyskursu filozoficznego. W szczególności *Myśli*, ten zbiór pośmiertnie opublikowanych fragmentów, które są notatkami lub szkicami filozofa ożywianego teologicznym wyobrażeniem, którego pierwotną spójność i porządek uczeni starają się odtworzyć, nie unikając rozbieżności. Szalona miłość Chrystusa oraz służba ubogim, o której wspominałem na początku, świadczą nie tyle o przełomie duchowym tego śmiałego ucznia, ile o zagłębieniu się w kierunku radykalności ewangelicznej, o postępowaniu, z pomocą łaski, w kierunku żywej prawdy Pana. On, który miał nadprzyrodzoną pewność wiary i który widział ją jako tak bardzo zgodną z rozumem, choć nieskończenie go przekraczającą, chciał jak najdalej dojść w dyskusji z tymi, którzy nie podzielali jego wiary, ponieważ „tym, którzy jej nie mają, możemy ją dać jedynie rozumowaniem, w oczekiwaniu, aż Bóg da im ją przez pocucie serca” [17]. Jest to ewangelizacja pełna szacunku i cierpliwości, którą warto, by naśladowało nasze pokolenie.

Aby zrozumieć dyskurs Pascala na temat chrześcijaństwa, trzeba zatem zwracać uwagę na jego filozofię. Podziwiał on mądrość starożytnych filozofów greckich, którzy, jako członkowie jednego *polis*, byli w swojej sztuce zdolni do prostoty i spokoju: „Ludzie nie wyobrażają sobie Platona i Arystotelesa inaczej jak w sukniach bakałarzy. Byli to grzeczni ludzie i nie gorzej od innych weselący się radzi z przyjaciółmi. Kiedy im się spodobało ułożyć swoje Prawo i Politykę, uczynili to, ot, wśród zabawy: była to najmniej poważna i filozoficzna część ich życia: najbardziej filozoficzną było żyć po prostu i spokojnie” [18]. Pomimo wielkości i zastosowania tych filozofii, Pascal dostrzega jednak ich granice: stoicyzm „prowadzi do pychy” [19], sceptycyzm zaś do rozpacz [20]. Rozum ludzki jest niewątpliwie cudem stworzenia, który wyróżnia człowieka spośród wszystkich innych stworzeń, gdyż „człowiek jest tylko trzcina, najwęższą w przyrodzie, ale trzcina myśląca” [21]. Jest więc jasne, że granice filozofów będą po prostu granicami stworzonego rozumu. Jakkolwiek bowiem Demokryt powiedziałby: „Będę mówił o wszystkim” [22],

to jednak sam rozum nie może rozstrzygnąć najwznioślejszych i najbardziej palących pytań. Co zatem tak naprawdę, zarówno w czasach Pascala, jak i dzisiaj, jest tematem, który najbardziej nas interesuje? To integralny sens naszego losu, naszego życia i naszej nadziei, to szczęście, które można uważać za wieczne, ale które może dać tylko Bóg: „Nic nie jest tak ważne dla człowieka jak jego byt; nic nie jest dlań równie straszliwe jak wieczność” [23].

Rozważając *Myśli* Pascala, odnajdujemy niejako na nowo tę podstawową zasadę: „Rzeczywistość przewyższa ideę”, ponieważ Pascal uczy nas trzymać się z dala od „różnych sposobów ukrywania rzeczywistości”, od „anielskich puryzmów” po „intelektualizmy pozbawione mądrości” [24]. Nic nie jest bardziej niebezpieczne niż myślenie odcieleśnione: „kto się chce wspiąć do anioła, spada do bydlęcia” [25]. A zabójcze ideologie, na które wciąż zapadamy w dziedzinie gospodarczej, społecznej, antropologicznej czy moralnej, utrzymują tych, którzy za nimi podążają w bańkach przekonań, w których idea zastąpiła rzeczywistość.

Kondycja ludzka

Pełna paradoksów filozofia Pascala, wypływa z poglądu równie pokornego, co jasnego, który stara się sięgnąć do „rzeczywistości oświeconej rozumowaniem” [26]. Wychodzi on od stwierdzenia, że człowiek jest jakby obcy sam sobie, wielki i nieszczęśliwy. Wielki dzięki rozumowi, dzięki umiejętności poskramiania namiętności, wielki nawet w tym, że „wie, że jest nędznym” [27]. Dąży przede wszystkim do czegoś innego, niż zaspokajanie instynktów lub opieranie się im, „to, co bowiem jest naturą u zwierząt, to u człowieka nazywamy nędzą” [28]. Istnieje nieznośna dysproporcja między naszą nieskończoną wolą bycia szczęśliwym i poznania prawdy, z jednej strony, a naszym ograniczonym rozumem i słabością fizyczną, z drugiej, i prowadzi ona do śmierci. Dlatego siła Pascala tkwi również w jego nieprzejeźdzanym realizmie: „Nie trzeba mieć duszy bardzo podniosłej, aby zrozumieć, że nie ma tu na ziemi trwałego i prawdziwego zadowolenia; że wszystkie nasze przyjemności są tylko marnościami, że niedole nasze są nieskończone, że wreszcie śmierć, która zagraża nam w każdej chwili, musi nieuchronnie wtrącić nas za niewiele lat w straszliwą konieczność wiekuistego unicestwienia albo wiekuistego nieszczęścia. Nie masz nic prawdziwszego i bardziejprzeróżającego. Udawajmy zuchów, ile chcemy; oto koniec, jaki czeka najpiękniejszy żywot w świecie” [29]. W tym tragicznym stanie człowiek nie może oczywiście pozostać sam w sobie, bo jego nędza i niepewność jego losu są nie do zniesienia. Musi więc się zabawić, co Pascal z łatwością przyznaje: „Stąd pochodzi, że ludzie tak miłują gwar i zgiełk” [30]. Jeśli bowiem człowiek się nie weseli swoim stanem – a sami doskonale wiemy, jak dostarczać sobie rozrywki poprzez pracę, wypoczynek, rodzinę czy przyjaźnię, ale także, niestety, poprzez wady, do których prowadzą nas niektóre namiętności – jego człowieczeństwo odczuwa „swoją nicość, opuszczenie, lichotę, zależność, niemoc, próżnię. [I z głębi jego duszy] wyłania się nuda, melancholia, smutek, troska, żal, rozpacz” [31]. A jednak rozrywka nie uspokaja ani nie zaspokaja naszego wielkiego pragnienia życia i szczęścia. Wszyscy o tym dobrze wiemy.

To właśnie wówczas Pascal stawia swoją wielką hipotezę: „Cóż więc jest to, co nam krzyczy owo pragnienie i owa niemoc, jeśli nie to, iż istniało niegdyś w człowieku prawdziwe szczęście, po którym został nam obecnie jeno znak i ślad zgoła próżny? Staramy się go daremnie wypełnić wszystkim, co nas otacza, szukając w nieobecnych rzeczach pomocy, której nie otrzymujemy od obecnych, ale wszystkie okazują się niezdatne: tą nieskończoną otchłąń może wypełnić jedynie przedmiot nieskończony i niezmienny, to znaczy sam Bóg” [32]. Jeśli człowiek jest jak „król wydziedziczony” [33], który dąży jedynie do odzyskania utraconej wielkości, a jednak widzi, że nie jest do tego zdolny, to czymże jest? „Cóż za monstrum jest tedy człowiek? Cóż za osobliwość, co za potwór, co za chaos, co za zbieg sprzeczności, co za dziw! Sędzia wszechrzeczy, bezrozumny robak ziemny; skarbnik prawdy, zlew niepewności i błędu; chluba i zakąła wszechświata. Kto rozplącze ten zamęt?” [34]. Pascal, jako filozof, widzi wyraźnie, że „im więcej mamy światła, tym więcej odkrywamy wielkości i niskości w człowieku” [35], ale, że tych przeciwieństw nie da się pogodzić. Bowiem rozum ludzki nie potrafi ich zharmonizować, ani rozwiązać zagadki.

Dlatego Pascal zwraca uwagę, że jeśli istnieje Bóg, a człowiek otrzymał boskie objawienie – jak twierdzi wiele religii – i jeśli to objawienie jest prawdziwe, to musi istnieć odpowiedź, na którą człowiek czeka, by rozwiązać dręczące go sprzeczności: „Wielkości i nędzy człowieka są tak widoczne, iż prawdziwa religia musi nieodzownie uczyć, i że jest jakiś znaczny pierwiastek wielkości w człowieku, i że jest znaczny pierwiastek nędzy. Trzeba zatem, aby nam zdała sprawę z tych zdumiewających sprzeczności” [36]. Tak więc, po zbadaniu wielkich religii, Pascal dochodzi do wniosku, że „żadna forma myśli, żadna praktyka ascetyczna czy mistyczna nie może zaoferować drogi odkupienia”, chyba że poprzez „nadrzędne kryterium prawdy, jakim jest oświecenie łaską” [37]. „Na próżno, o ludzie – pisze Pascal, wyobrażając sobie, co mógłby nam powiedzieć prawdziwy Bóg – szukacie w sobie samych lekarstwa na swoje niedole. Cała wasza wiedza może tylko osiągnąć poznanie, że nie w sobie samych znajdziecie prawdę i dobro. Filozofowie przyrzekli wam to i nie mogli tego sprawić. Nie znają waszego prawdziwego dobra ani waszego prawdziwego stanu” [38].

Dochodząc do tego punktu, Pascal, który poprzez niespotykaną siłę własnej inteligencji zgłębił ludzką kondycję, Pismo święte i tradycję Kościoła, zamierza z prostotą dziecięcego umysłu przedstawić siebie jako pokornego świadka Ewangelii. Jest chrześcijaninem, który chce mówić o Jezusie Chrystusie tym, którzy zbyt szybko oświadczaają, że nie ma solidnych powodów, by wierzyć w prawdy chrześcijaństwa. Pascal natomiast wie z doświadczenia, że to, co jest w Objawieniu, nie tylko nie sprzeciwia się wymaganiom rozumu, ale daje niesłychaną odpowiedź, do której żadna filozofia nie mogłaby dojść sama.

Nawrócenie: nawiedzenie Pana

W dniu 23 listopada 1654 r. Pascal doznał bardzo intensywnego doświadczenia, które do dziś jest określane jako jego „noc ognia”. To mistyczne przeżycie, które wywołało u niego płacz radości, było dla niego tak intensywne i decydujące, że zapisał je na precyzyjnie datowanej kartce papieru,

Pamiętce, którą schował w podszewce swojego płaszcza i która została odkryta dopiero po jego śmierci. Choć nie sposób dokładnie poznać, co działo się w duszy Pascala tamtej nocy, wydaje się, że było to spotkanie, które on sam uznał za analogiczne do spotkania, fundamentalnego dla całej historii objawienia i zbawienia, przeżytego przez Mojżesza przed krzewem gorejącym (por. *Wj* 3). Termin „ogień” [39], który Pascal zechciał umieścić na początku *Pamiętki*, zaprasza nas, z zachowaniem wszelkich proporcji, do zaproponowania tego porównania. Paralelę zdaje się wskazywać sam Pascal, który zaraz po przywołaniu ognia podjął tytuł, jaki Pan przypisał sobie wobec Mojżesza: „Bóg Abrahama, Bóg Izaaka, Bóg Jakuba” (*Wj* 3, 6.15), dodając: „a nie filozofów i uczonych. Pewność. Pewność. Uczucie. Radość. Pokój. Bóg Jezusa Chrystusa”.

Tak, nasz Bóg jest radością, a Blaise Pascal daje o tym świadectwo całemu Kościołowi i każdemu poszukującemu Boga: „Nie jest to Bóg abstrakcyjny czy Bóg kosmiczny, nie. Jest to Bóg konkretnej osoby, wezwania, Bóg Abrahama, Izaaka, Jakuba, Bóg, który jest pewnością, jest uczuciem, jest radością” [40]. To spotkanie, które potwierdziło Pascalowi „wielkość duszy ludzkiej”, napełniło go tą żywą i niewyczerpaną radością: „Radość, radość, radość, łyż radości”. I ta boska radość staje się dla Pascala miejscem spowiedzi i modlitwy: „Jezus Chrystus. Oddzieliłem się od Niego, Uciekłem od Niego, Zapałem się Go, Ukrzyżowałem Go, Obym nigdy nie był od Niego oddzielony” [41]. To właśnie doświadczenie miłości Boga osobowego, Jezusa Chrystusa, który wziął udział w naszej historii i nieustannie uczestniczy w naszym życiu, prowadzi Pascala na drogę głębokiego nawrócenia, a więc do owego „zupełnego i słodkiego wyrzeczenia się” [42], bo przeżywanego w miłości, „dawnego człowieka, który ulega zepsuciu na skutek zwodniczych żądz” (*Ef* 4, 22).

Jak przypomnieli św. Jan Paweł II w swojej encyklice o relacji między wiarą a rozumem, filozofowie tacy jak Pascal wyróżniają się odrzuceniem wszelkiego „zadufania”, a także wyborem postawy na którą składa się „pokora”, jak i „odwaga”. Doświadczyli oni, że „wiara uwalnia rozum od zadufania” [43]. Przed nocą 23 listopada 1654 r. było jasne, że Pascal „nie ma wątpliwości co do istnienia Boga. Wie też, że ten Bóg jest najwyższym dobrem. [...] To, czego mu brakuje i na co czeka, to nie wiedza, lecz moc, nie prawda, lecz siła” [44]. Teraz ta siła jest mu dana przez łaskę: czuje się pociągnięty, z pewnością i radością, do Jezusa Chrystusa: „Znamy Boga jedynie przez Chrystusa. Bez tego Pośrednika nie istnieje żadne obcowanie z Bogiem” [45]. Odkryć Jezusa Chrystusa to odkryć Zbawiciela i Wyzwoliciele, którego potrzebuję: „Ten Bóg bowiem jest nie czym innym niż Ratownikiem naszej nędzy. Tak więc nie możemy dobrze poznać Boga inaczej, niż poznając swoje nieprawości” [46]. Jak każde autentyczne nawrócenie, nawrócenie Blaise'a Pascala rozgrywa się w pokorze, która uwalnia nas „od wyizolowanego sumienia i skoncentrowania się na sobie” [47].

Ogromna i niespokojna inteligencja Blaise'a Pascala, przepełniona pokojem i radością wobec objawienia Jezusa Chrystusa, zaprasza nas, zgodnie z „porządkiem serca” [48], do „pewnego kroczenia w świetle tych niebieskich światła” [49]. Jeśli bowiem nasz Bóg jest „Bogiem ukrytym” (por. *Iz* 45, 15), to dlatego, że „chciał się ukryć” [50], aby nasz rozum, oświecony przez łaskę,

nigdy nie przestał Go odkrywać. Toteż możemy Go poznawać właśnie dzięki oświeceniu łaską. Jednak wolność człowieka musi się otworzyć, a Jezus już pociesza nas: „nie szukałbyś mnie, gdybyś już mnie nie znalazł” [51].

Porządek serca i jego motywy wiary

Jak powiedział Benedykt XVI, „tradycja katolicka od początku odrzucała tzw. fideizm, który oznacza wolę wierzenia wbrew rozumowi” [52]. Toteż Pascal jest, na odwrót, głęboko przywiązany do „racjonalności wiary w Boga” [53], nie tylko dlatego, że „umysł nie może być zmuszony do wierzenia w to, co wie, że jest fałszywe” [54], ale dlatego, że „jeżeli podepcie się zasady rozumu, nasza religia będzie niedorzeczną i śmieszną” [55]. Ale, jeśli jednak wiara jest racjonalna, to jest ona również darem Boga i nie można jej narzucić: „Nie można rozumowi nakazać miłości, wyszczególniając po porządku przyczyny miłości; to byłoby niedorzeczne” [56], zauważa Pascal ze swym wyszukany humorem, kreśląc paralelę między ludzką miłością a sposobem, w jaki Bóg daje nam znaki. Nic bardziej niż miłość, „która się oferuje, ale się nie narzuca – miłość Boga nigdy się nie narzuca” [57]. Jezus dał świadectwo prawdzie (por. J 18, 37), ale „nie chciał narzucić jej siłą tym, którzy się jej sprzeciwiali” [58]. Dlatego „dość jest światła dla tych, którzy pragną widzieć, a dość ciemności dla tych, którzy trwają w przeciwnym usposobieniu” [59].

Dochodzi więc do stwierdzenia, że „wiara jest czymś różnym od dowodu; jedno jest ludzkie, drugie jest darem Boga” [60]. Dlatego nie można wierzyć, „o ile Bóg nie skłoni naszego serca” [61]. Jeśli wiara jest wyższego porządku niż rozum, to z pewnością nie oznacza to, że się jemu sprzeciwia, lecz że go nieskończenie przewyższa. Lektura dzieła Pascala nie jest więc przede wszystkim odkrywaniem rozumu, który oświeca wiarę; jest to uczenie się w szkole niezwykle racjonalnego chrześcijanina, który lepiej wiedział, jak zdać sprawę z porządku ustanowionego przez dar Boży ponad rozumem: „Nieskończone oddalenie ciał od duchów wyobraża nieskończenie bardziej nieskończone oddalenie duchów od Miłości, jest ona bowiem nadprzyrodzona” [62]. Blaise Pascal, naukowiec dobrze obeznany z geometrią, to znaczy z nauką o ciałach w przestrzeni, i geometra dobrze obeznany z filozofią, to znaczy z nauką o umysłach na przestrzeni dziejów, potrafił oświecony łaską wiary, w ten sposób zapisać całość swojego doświadczenia: „Z wszystkich ciał razem nie można by wydobyć najmniejszej myśli; to jest niemożliwe i z innej dziedziny. Ze wszystkich ciał i duchów nie można by wydobyć drgnienia prawdziwej Miłości: to jest niemożliwe i z innej dziedziny, nadprzyrodzonej” [63].

Ani duch geometrii, ani rozumowanie filozoficzne nie pozwalają człowiekowi samemu dojść do „bardzo jasnego postrzegania” świata i samego siebie. Ten, kto pochyla się nad szczegółami swoich obliczeń, nie ma wizji całości, która pozwala mu „widzieć wszystkie zasady”. Jest to bowiem dziełem „zmysłu życiowego”, którego zasługi Pascal również chwali, bo kiedy człowiek stara się ogarnąć rzeczywistość, „trzeba od razu ogarnąć rzecz jednym spojrzeniem” [64]. Ten zmysł życiowy jest połączony z tym, co Pascal nazywa „sercem”: „Znamy prawdę nie tylko rozumem, ale także i sercem; w ten to ostatni sposób znamy pierwsze zasady i na próżno

rozumowanie, które nie ma w tym udziału, sili się je zwalczyć” [65]. Tak więc prawdy boskie, takie jak fakt, że Bóg, który nas stworzył, jest miłością, że jest Ojcem, Synem i Duchem Świętym, że wcielił się w Jezusie Chrystusie, który umarł i zmartwychwstał dla naszego zbawienia, nie są możliwe do udowodnienia rozumem, ale mogą być poznane przez pewność wiary, a następnie przechodzą z duchowego serca do rozumowego umysłu, który uznaje je za prawdziwe i może je z kolei wyjaśnić: „I oto dlaczego ci, którym Bóg dał religię z poczucia serca, bardzo są szczęśliwi i bardzo słusznie przekonani” [66].

Pascal nigdy nie pogodził się z faktem, że niektórzy jego bracia w człowieczeństwie nie tylko nie znają Jezusa Chrystusa, ale z lenistwa lub z powodu namiętności lekceważą poważne traktowanie Ewangelii. A tymczasem ich życie odbywa się właśnie w Jezusie Chrystusie. „Nieśmiertelność duszy to rzecz dla nas tak ważna, dotycząca nas tak głęboko, że trzeba chyba zatracić wszelkie uczucie, aby trwać w obojętności w tym względzie [...] Dlatego to wśród ludzi nieposiadających wiary czynię ogromną różnicę między tymi, którzy pracują ze wszystkich sił, aby się oświecić, a tymi, którzy żyją, nie zadając sobie trudu i nie myśląc o tym” [67]. Sami wiemy, że często staramy się uciec przed śmiercią lub ją kontrolować, myśląc, że moglibyśmy „odsuwać myśl o naszej skończoności” lub „pozbawić śmierć jej mocy i przepędzić lęk. Jednak wiara chrześcijańska nie jest sposobem na egzorcyzmowanie lęku przed śmiercią, raczej pomaga nam się z nią zmierzyć. Wcześniej czy później wszyscy przejdziemy przez tę bramę. Prawdziwe światło, rozjaśniające tajemnicę śmierci, pochodzi ze zmartwychwstania Chrystusa” [68]. Tylko łaska Boża pozwala ludzkiemu sercu wejść w porządek boskiego poznania, w miłość. To sprawia, że ważny współczesny komentator Pascala napisał, iż „myśl może prowadzić do chrześcijańskiego rozumowania tylko wtedy, gdy ma dostęp do tego, co Jezus Chrystus wprowadza w czyn, do miłości” [69].

Pascal, kontrowersja i miłość

Zanim zakończę, muszę wspomnieć o związkach Pascala z jansenizmem. Jedna z jego siostr, Jacqueline, wstąpiła do klasztoru w Port-Royal, do zgromadzenia, którego teologia znajdowała się pod silnym wpływem Corneliusa Jansena, autora traktatu *Augustinus*, opublikowanego w 1640 r. Po swojej „nocy ognia” Pascal przybył na rekolekcje do opactwa w Port-Royal, w styczniu 1655 r. Tymczasem w kolejnych miesiącach na Sorbonie, uniwersytecie paryskim, rozgorzał ważny i długotrwały spór między jezuitami a „jansenistami”, przywiązanymi do *Augustinusa*. Spór koncentrował się głównie na kwestii łaski Bożej oraz na relacji łaski do natury ludzkiej, a zwłaszcza do wolnej woli. Pascal, choć nie należał do zgromadzenia z Port-Royal i nie był członkiem tego ugrupowania – jak pisał: „jestem sam [...] nie należę do Port-Royal” [70] – został poproszony przez jansenistów, aby ich bronił, także ze względu na to, że posiadał ogromne umiejętności retoryczne. Uczynił to w roku 1656 i 1657, publikując serię osiemnastu listów, nazywanych *Prowincjałkami*.

O ile wiele postulatów nazywanych „jansenistycznymi” było rzeczywiście sprzecznych z wiarą [71],

co Pascal przyznawał, o tyle kwestionował, że były one obecne w *Augustynusie* i przestrzegane przez członków z Port-Royal. Jednak jego niektóre twierdzenia, na przykład dotyczące predestynacji, zaczerpnięte z teologii późniejszego św. Augustyna, którego formuły Janseniusz zaostrzył, nie brzmią prawdziwie. Trzeba jednak zrozumieć, że tak jak św. Augustyn, w piątym wieku, chciał zwalczać pelagianizm, twierdzący, że człowiek może o własnych siłach i bez łaski Bożej czynić dobro i być zbawionym, Pascal był szczerze przekonany, że sam przeciwstawia się pelagianizmowi lub semipelagianizmowi, który jego zdaniem utożsamiał się z doktrynami jezuitów-molinistów (nazwanych tak na cześć teologa Luisa de Moliny, który zmarł w 1600 r., ale którego wpływ był wciąż żywy w połowie XVII wieku. Zaufajmy szczerości i uczciwości jego intencji).

List ten, nie jest z pewnością miejscem do ponownego otwarcia tej kwestii. Jednak to, co jest słuszną przestrogą zawartą w stanowisku Pascala, pozostaje aktualne dla naszych czasów: „neopelagianizm” [72], który chciałby, aby wszystko zależało od „od ludzkiego wysiłku ukierunkowanego przez normy i struktury kościelne” [73], można rozpoznać po tym, że „upaja nas domniemaniem zbawienia uzyskanego dzięki naszym własnym wysiłkom” [74]. I tu trzeba przyznać, że ostateczne stanowisko Pascala w sprawie łaski, a w szczególności w sprawie faktu, że Bóg „pragnie, by wszyscy ludzie zostali zbawieni i doszli do poznania prawdy” (1 Tm 2, 4), zostało wyrażone pod koniec jego życia w sposób całkowicie katolicki [75].

Jak powiedziałem na początku, Blaise Pascal pod koniec swojego krótkiego, ale niezwykle bogatego i owocnego życia, postawił na pierwszym miejscu miłość do braci. Czuł i wiedział, że jest członkiem jednego ciała, bo „Stworzywszy niebo i ziemię, które nie czują szczęścia swego istnienia, Bóg zapragnął uczynić istoty które by go znały i które by tworzyły ciało myślących członków” [76]. Pascal, jako wierny świecki zakosztował radości Ewangelii, za pomocą której Duch chce uczynić płodnymi i uzdrowić „wszystkie wymiary człowieka” i zgromadzić „wszystkich ludzi przy stole Królestwa” [77]. Kiedy Pascal w 1659 r. pisze swoją wspaniałą *Modlitwę o dobry użytek z chorób*, sam jest już człowiekiem uspokojonym, nie angażującym się w kontrowersje, ani nawet w apologetykę. Będąc bardzo chorym i na granicy śmierci, prosi o Komunię św., ale nie było to możliwe natychmiast. Prosi więc siostrę: „Skoro nie mogę przyjąć komunii w głowie [Jezusie Chrystusie], chciałbym przyjąć komunię w członkach” [78]. I „miał wielkie pragnienie, aby umrzeć w towarzystwie ubogich” [79]. „Umarł w prostocie dziecka” [80] – mówi się o nim na krótko przed ostatnim tchnieniem 19 sierpnia 1662 r. Po przyjęciu sakramentów, jego ostatnie słowa brzmiały: „Niech Bóg nigdy mnie nie opuszcza” [81].

Niech jego światłe dzieło i przykłady jego życia, tak głęboko ochrzczonego w Jezusie Chrystusie, pomogą nam podążać do końca drogą prawdy, nawrócenia i miłości. Bowiem życie człowieka jest tak krótkie: „Wieczysta radość za jeden dzień udręki na ziemi” [82].

*W Rzymie, u św. Jana na Lateranie, dnia 19 czerwca 2023,
w jedenastym roku mego Pontyfikatu.*

FRANCISCUS

-
- [1] *Myśli*, tłum. Tadeusz Żeleński-Boy, Warszawa 1972, 84 (odwołuje się on do układu według wydania Jaquesa Chevaliera); numeracja według wydania Louisa Lafuma (Laf.), Paryż 1963, 199.
- [2] Gilberte Périer, *Vie de Monsieur Pascal*, in *Œuvres complètes*, par M. Le Guern, I, Paris 1998, «Bibliothèque de la Pléiade» (34), 91.
- [3] Blaise Pascal, *Myśli*, dz. cyt., 583, (Laf. 270).
- [4] *Tamże*, 370, (Laf. 148).
- [5] *Tamże*, 729, (Laf. 417).
- [6] B. Pascal, *Rozmowa z panem de Saci*, w: B. Pascal , *Rozprawy i listy*, tłum. Tadeusz Żeleński-Boy, Mieczysław Tazbir, Warszawa 1962, s. 90.
- [7] *Pamiętka*, w: B. Pascal, *Rozprawy i listy*, tłum. T. Żeleński-Boy, M. Tazbir, Warszawa 1962, s. 77, (Laf. 913).
- [8] *Myśli*, dz. cyt., 597, (Laf. 926).
- [9] Adhort. apost. *Gaudete et exsultate* (19 marca 2018), 65.
- [10] *Tamże*, 167.
- [11] *Myśli*, 1, (Laf. 12).
- [12] G. Périer, dz. cyt., s. 64.
- [13] Por. *tamże*, s. 65.
- [14] *Tamże*, s. 65.
- [15] *Pascal*, w: *La Gloire et la Croix*, Styles, II., Paris, Aubier, 1972, s. 78.

[16] *Myśli*, 634, (Laf. 307).

[17] *Tamże*, 479, (Laf. 110).

[18] *Tamże*, 294, (Laf. 533).

[19] B. Pascal, *Rozmowa z panem de Sacy*, dz. cyt., s. 101.

[20] Por. *Myśli*, 439, (Laf. 208).

[21] *Tamże*, 264, (Laf. 200).

[22] *Tamże*, 84, (Laf. 199).

[23] *Tamże*, 335, (Laf. 427).

[24] Adhort. apost. *Evangelii gaudium* (24 listopada 2013), 231.

25] *Myśli*, 329, (Laf. 678).

[26] Adhort. apost. *Evangelii gaudium*, 232.

[27] *Myśli*, 255, (Laf. 114).

[28] *Tamże*, 268, (Laf. 117).

[29] *Tamże*, 335, (Laf. 427).

[30] *Tamże*, 205, (Laf. 136).

[31] *Tamże*, 201, (Laf. 622).

[32] *Tamże*, 370, (Laf. 148).

[33] *Tamże*, 269, (Laf. 116).

[34] *Tamże*, 438, (Laf. 131).

[35] *Tamże*, 427, (Laf. 613).

[36] *Tamże*, 483, (Laf. 149).

[37] Hans Urs Von Balthasar, *Pascal*, dz. cyt., s. 82.

[38] *Myśli*, 483, (Laf. 149).

[39] *Pamiętka*, w: B. Pascal, *Rozprawy i listy*, tłum. T. Żeleński-Boy, M. Tazbir, Warszawa 1962, s. 77.

[40] *Nie trzeba się bać dyskutować z Bogiem* ([Audiencja generalna, 3 czerwca 2020](#)): *L'Osservatore Romano*, wyd. polskie, n. 7-8 (424)/2020, s. 10.

[41] *Pamiętka*, w: B. Pascal, *Rozprawy i listy*, dz. cyt., [Pamiętka], s. 75-76.

[42] *Tamże*, s. 76.

[43] Enc. *Fides et ratio* (14 września 1998), 76.

[44] Henri Gouhier, *Blaise Pascal. Commentaires*, Paris, Vrin 1971, s. 44-45.

[45] *Myśli*, 730, (Laf. 189).

[46] *Tamże*.

[47] Adhort. apost. *Evangelii gaudium*, 8.

[48] *Myśli*, 72, (Laf. 298).

[49] *Tamże*, 439, (Laf. 208).

[50] *Tamże*, 598, (Laf. 242).

[51] *Tamże*, 736, (Laf. 919).

[52] *Racjonalność wiary* (Audiencja generalna, 21 listopada 2012): *L'Osservatore Romano*, wyd. polskie, n. 1 (349)/2013, s. 42.

[53] *Tamże*.

[54] B. Pascal, *Rozmowa z panem de Saci*, dz. cyt., s. 85.

[55] *Myśli*, 4, (Laf. 173).

[56] *Tamże*, 72, (Laf. 298).

- [57] *Homilia podczas Mszy św. w uroczystość Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata*, (Asti, 20 listopada 2022): *L'Osservatore Romano*, wyd. polskie, n. 12 (448)/2022, s. 5.
- [58] Sobór Wat. II, Deklaracja *Dignitatis humanae*, 11.
- [59] *Myśli*, 483, (Laf. 149).
- [60] *Tamże*, 471, (Laf. 7).
- [61] *Tamże*, 350, (Laf. 380).
- [62] *Tamże*, 829, (Laf. 308).
- [63] *Tamże*.
- [64] *Tamże*, 21, (Laf. 512).
- [65] *Tamże*, 479, (Laf. 110).
- [66] *Tamże*.
- [67] *Tamże*, 335, (Laf. 427).
- [68] Św. Józef – patron dobrej śmierci ([Audienca generalna, 9 lutego 2022](#)): *L'Osservatore Romano*, wyd. polskie, n. 3-4 (441)/2022, s. 17.
- [69] Jean-Luc Marion, *La Métaphysique et après*, Paris, Grasset, 2023, s. 356.
- [70] *Prowincjałki*, tłum. T. Żeleński-Boy, Warszawa 1963, *List siedemnasty*, s. 277.
- [71] Por. Bruno Neveu, *L'erreur et son juge : remarques sur les censures doctrinales à l'époque moderne*, Naples, Bibliopolis, 1993.
- [72] Por. Kongregacja Nauki Wiary, List *Placuit Deo* (22 lutego 2018); Adhort. apost. [*Gaudete et exsultate*](#), 57-59.
- [73] Adhort. apost. [*Gaudete et exsultate*](#), 59.
- [74] Franciszek, List apost. *Desiderio desideravi* (29 czerwca 2022), 20.
- [75] Por. B. Pascal, *Œuvres complètes*, éd par Louis Lafuma, Paris 1963, n. 931, s. 623. Na początku tego fragmentu znajduje się przekreślone następujące zdanie: „Kocham wszystkich ludzi

jak moich braci, ponieważ wszyscy są odkupieni”.

[76] *Mysli*, 709, (Laf. 360).

[77] Adhort. apost. *Evangelii gaudium*, 237.

[78] G. Périer, dz. cyt., s. 92-93.

[79] *Tamże*, s. 93.

[80] *Tamże*, s. 90.

[81] *Tamże*, s. 94.

[82] *Pamiętka*, w: B. Pascal, *Rozprawy i listy*, dz. cyt., s. 78, (Laf. 913).